

Kryzys racjonalizmu

Ale kryzys racjonalizmu oznacza zawsze kryzys człowieka i jego wytworów. Proponowana formuła kryzysu stara się więc ogarnąć całość poczynając od źródła. Ukazując zarazem drogę poszukiwań. Proponuje „przemyślenie sprawy myślenia. Myślenie jest tą cudowną właściwością ducha, która potrafi odrodzić się ze swych własnych popiołów.”[1]

Powstaje jednak pytanie: jakie są warunki owego odrodzenia?

Spróbujmy pójść dalej zarysowaną tu drogą. Przyjrzyjmy się głębiej myśleniu i drogom, którymi wędruje. Myślenie łączy w sobie dwa wymiary – jest zawsze myśleniem o czymś (wymiar intencjonalny) i myśleniem z kimś (wymiar dialogiczny). Który wymiar jest bardziej dotknięty kryzysem racjonalizmu? Niemal powszechnie przyjmuje się, że pierwszy. Mówi się: „błąd tkwi w naszym podejściu do świata, w myśleniu o świecie, szczególnie o świecie materii – w tym sposobie myślenia, który znamionuje matematyczne przyrodoznawstwo. Groźba jest tu najbardziej jawna, od tej bowiem strony grozi nam katastrofa (...) nuklearna i ekologiczna.”[2]

Drugiego wymiaru raczej się nie widzi. Nawet przeciwnie, przyjmuje się, że nowożytna nauka osiągnęła ideał porozumienia międzyludzkiego, ponieważ każdy może sprawdzić jej twierdzenia. Stąd biorą się określone propozycje wyjścia z kryzysu: trzeba na nowo określić sposób naszego podejścia do świata zewnętrznego – do tego, co obiektywne – bez tykania spraw dialogu.

Pragnę stwierdzić, że jest inaczej. Przyznając zasadniczo, że we współczesnym kryzysie świata rolę istotną odgrywa kryzys myślenia, pragnę jednak poddać w wątpliwość koncepcje, które głoszą, że początek błędu leży w naszym podejściu do świata przedmiotów.

Nie przeczę, że być może grozi nam katastrofa, czy to ze

strony wojny nuklearnej, czy samobójstwa ekologicznego. Sądzę jednak, że jego początki nie znajdują się na poziomie wymiaru intencjonalnego, lecz gdzie indziej – po stronie wymiaru dialogicznego, czyli w punkcie, w którym myślenie staje się rozmową z innymi. „O tym bowiem, jak myślimy o świecie przedmiotów, decyduje to z kim myślimy”[3]. Zaczniemy jednak od głębszego spojrzenia we wnętrze wymiaru intencjonalnego i w zagrożenia, które się tu lęgną.

Znamiennym rysem naszych czasów jest strach przed katastrofą, która zasięgiem swym może objąć cały nasz świat. Nagromadzono tyle już broni w arsenałach, że możliwość jej użycia osiągnęła prawie pewność. Produkcja przemysłowa wzrosła do takiego stopnia, że przekroczyliśmy już próg dzielący użycie zasobów przyrody od nadużycia i wyczerpania. Wokół nas rosną pustynie – brudne rzeki, wysychające lasy, zatrute powietrze. Wszystkie te jednak zagrożenia nie są jednak przypadkiem, lecz logicznym następstwem nowożytnego sposobu myślenia, wcielonym w matematycznym przyrodoznawstwie. Nauka, która kiedyś stawiała sobie za cel bezinteresowne szukanie prawdy, sprzęgła swój los z techniką i oddała się w służbę instynktom panowania. Nie szuka się już wiedzy, która umożliwi człowiekowi panowanie nad światem. Ale środki panowania są zarazem środkami zniszczenia, a środki zniszczenia – środkami zniewalania człowieka. Jednym z następstw lęku przed katastrofą jest dziś radykalna krytyka nauki.

Cytowany wyżej Dominique Janicaud tak charakteryzuje naukowy ideał racjonalności, poddawany dziś krytyce: „W stopniu, w jakim cała nauka w nowożytnym sensie tego słowa stała się przede wszystkim operacjonistyczna (...) – nie określa się już ona ani przez badanie własnych podstaw, ani przez ujawnianie całości swych założeń, lecz przez puszczanie w ruch określonych procedur transformacji, formalizacji, tematyzacji, generalizacji, konstytucji sieci wzajemnych przynależności. Nowoczesna nauka dowodzi istnienia ruchu – pozostając w ruchu, ujawnia swą racjonalność, gdy działa wedle niej. Postępując w

ten sposób, czyni tak, jakby wiedziała (...), że tematyczne studium własnych warunków możliwości mogłoby ją jedynie oddalić od studium jej przedmiotu. Albo, mówiąc prościej: jej odmowa filozofowania jest dla niej konstytutywna, czy o tym wie, czy nie wie, ma, czy nie ma okazji o tym mówić.”[4]

Nauka stała się „racjonalna”, ponieważ nie pozwala sobie na „filozofowanie”. „Nie pyta o swój cel ostateczny, nie bada swych początków, nie określa hierarchii wartości, jakiej ma służyć. Ale przez taką odmowę nauka otwiera drogę, by władały nią niższe instynkty. Możliwość katastrofy kryje się w zarodku już w tej odmowie. Tylko ślepi tego nie widzą.”[5]

[1] Za: Józef Tischner, Kryzys myślenia, w: Rozmowy w Castel Gandolfo, O kryzysie, Res Publica, Warszawa 1990r., s.87.

[2] Józef Tischner, Kryzys myślenia, w: Rozmowy w Castel Gandolfo, O kryzysie, Res Publica, Warszawa 1990r., s.89

[3] Józef Tischner, Kryzys myślenia, w: Rozmowy w Castel Gandolfo, O kryzysie, Res Publica, Warszawa 1990r., s.92

[4] D. Janicaud, La puissance du rationel, Paris 1985, s.14-15.

[5] Józef Tischner, Kryzys myślenia, w: Rozmowy w Castel Gandolfo, O kryzysie, Res Publica, Warszawa 1990r., s.96.

Jeżeli potrzebujesz konsultacji przy pisaniu pracy licencjackiej lub magisterskiej, to polecamy serwis [pisanie prac](#) - pomoc w pisaniu prac w granicach dozwolonych prawem